

30 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 10,1-10)

Dobry Pasterz

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.

Refleksja:

Ja jestem bramą owiec.

Kiedyś pasterz na noc prowadził owce do owczarni i zamykał bramę, aby nic im się nie stało. Rano przychodził, otwierał ją i wywoływał każdą z nich po imieniu. Więc tylko przez bramę owce mogły wejść do bezpiecznego miejsca i wyjść do swojego opiekuna. Podobną bramą, która prowadzi do życia wiecznego jest wiara w Pana Jezusa. To przez Niego wejdziemy do „bezpiecznego” dla nas miejsca.

Duchu święty prowadź nas, abyśmy umieli wybrać właśnie Tą bramę, która poprowadzi nas do życia wiecznego. Strzeż nas przed fałszywymi prorokami i kapłanami, którzy mogą poprowadzić nas w zupełnie inne miejsce. Strzeż nas przed rozproszeniem i odejściem od prawdziwego nurtu wiary.

29 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 11,25-30)

Objawienie Ojca i Syna

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroknymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

Wezwanie do utrudzonych

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny

sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie».

Refleksja:

...że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.

Nauka fizyki w szkole przychodzi z trudnością sporej grupie uczniów. Jak mówią statystyki tylko 10% populacji ludzkiej ma zdolności w tym kierunku. Jednak to nie oznacza, że nie należy się wiedzy z tej dziedziny bać. Dobrzy pedagodzy mają swoją teorię, która się sprawdza. Brzmi następująco – jeżeli nie rozumiemy pewnego pojęcia z fizyki, to nauczymy się jego definicji na pamięć. Nie wiedzieć czemu trzy lata później ta martwa regułka nagle staje się zrozumianą. Stosowana jest tu metoda – naucz się, zaufaj, a w odpowiednim czasie zrozumiesz. Podobnie jest z wiarą. Nie staraj się rozumieć, nie szukaj wyjaśnienia – jak czynią to naukowcy, myśląc, że wszystko się da zrozumieć na sposób ludzki. Jedynie co masz zrobić to zaufaj. Później przyjdzie taki czas, że jeśli Bóg zechce, to ześle na nas zrozumienie spraw wiary.

28 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 6,52-59)

Mowa eucharystyczna

Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.

Refleksja:

Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne,...

W dawnych czasach, a i dzisiaj w pewnych wierzeniach uważa się, że krew to siedlisko duszy. Więc jeżeli będziemy *pili Krwi Jego* - należy to rozumieć, jako przyjmowali (wpuszczali) Jego Ducha do swojego serca.

... i *spożywali Ciało Syna Człowieczego* – Jezus złożył na ołtarzu ofiarnym za nasze odkupienie nie chleby pokładne, nie chleby ofiarne, ale wręcz Swoje Ciało. I Jego Ciało jest tym nowym Chlebem Ofiarnym. Więc spożywać Ciało należy zrozumieć, jako przyjmując największy akt Bożego Miłosierdzia czyli Zbawienie, które nam ofiarował.

Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne = Kto przyjmuje Mnie do serca (idąc drogą Ewangelii) i przyjmuję ofiarowane przez Jezusa Zbawienie, ten ma życie wieczne.

27 kwietnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 6,44-51)

Mowa eucharystyczna

Jezus powiedział do ludu „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto <we Mnie> wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata».

Refleksja:

Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; ..

Niejednokrotnie właśnie ta wypowiedź nas tak zaskakuje i bulwersuje, że pozostała część tej Ewangelii jest przez nas pomijana. Mamy wrażenie po przeczytaniu tego zdania, że Bóg nas stworzył, ale nie wszystkich przeznaczył do zbawienia. (Niejednokrotnie to zdanie jest wykorzystywane bez kontekstu przez przeciwników Pana Boga.) Nic bardziej mylnego. Jeżeli uważnie i spokojnie przeczytamy dalszą część, zobaczymy wytłumaczenie tej wypowiedzi Pana Jezusa. *Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie.* Czyli Pan Bóg nas wszystkich powołuje - zaprasza, ale jeżeli my na to zaproszenie nie odpowiemy pozytywnie – nie przyjmujemy wiary w Niego, to nie spotkamy Chrystusa w swoim życiu, a i zbawienie będzie dla nas nieosiągalne.

Duchu Święty Dadał nam siłę, abyśmy na każde zaproszenie Boga, każde Jego powołanie umieli odpowiedzieć swoim Tak.

25 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 16,15-20)

Ostatni rozkaz

I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie».

Wniebowstąpienie

Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Refleksja:

Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!

Misja Pana Jezusa została pomyślnie zakończona. Syn Boży wraca do Ojca. Tu na ziemi czynił cuda i głosił Ewangelię. Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie odkupił nasze grzechy. Otworzył nam drogę do życia wiecznego.

Nadszedł więc czas na apostołów, a potem i na nas. Teraz my mamy głosić Dobrą Nowinę światu. Od tego z jaką wiarą będziemy to czynić, zależy nasze życie wieczne i następnych pokoleń. Jeżeli naszym postępowaniem ukażemy piękno Ewangelii, przyciągniemy do Boga innych. W przeciwnym razie, gdy będziemy głosić Słowo Boże tylko dla samego głoszenia, nie porwiemy za sobą tłumów. Ewangelia to życie w prawdzie Bożej.

Duchu Święty dodaj nam zapału i autentyczności, abyśmy naszym życiem umieli przyciągnąć innych do Ojca przedwiecznego.

24 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 12,24-26)

Godzina Syna Człowieczego

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

Refleksja:

kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne

Zachować życie wieczne – to odrzucić wszystko to, co jest ziemskie i co nas do życia ziemskiego przywiązuje. Nienawiść, zachłanność, zazdrość, nałogi, przeklinanie, złorzeczenia, obżarstwo itp. Jeżeli będziemy rozumieli, że te cechy są kotwicą przywiązującą nas do doczesności, będziemy umieli się od nich odciąć. Znajdziemy nowy cel w życiu, a będzie nim trwanie już tu i teraz przy Panu Jezusie. To na jest dawcą naszego życia wiecznego, bo On jest naszym odkupicielem.

Duchu Święty otwórz nam oczy na nasze zgubne przywiązania do doczesności. Dopomóż nam uwolić się od nich i żyć Ewangelią.

23 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 24,13-35)

Uczniowie z Emaus

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Refleksja:

A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela.

On wyzwolił i cały Izrael i cały świat. Ale nie o takie wyzwolenie Izraelitom chodziło. A o co nam dzisiaj chodzi, nam ludziom wierzącym? Czy my sobie zdajemy sprawę kim Jest Bóg, kim jest Jezus i Duch Święty? Czego my od Trójcy Przenajświętszej oczekujemy.

My staramy się być ludźmi dobrymi – według swojego wyobrażenia o dobru człowieka – to znaczy nie grzeszącymi. A może to nie do końca o to chodzi? A może Pan Bóg dopuszcza czasami nasze upadki, abyśmy się lepiej poznali. Abyśmy zrozumieli, że bez Boga i Jego Miłosierdzia nie wybawilibyśmy się sami.

Abyśmy nie byli świętoszkowaci, ale dążyli przez poznanie i siebie i Miłosierdzia Bożego do świętości. Czy Bóg będzie nas rozliczał tylko i wyłącznie z naszych grzechów, a może z naszych zaniedbań w czynieniu dobra?

Duchu Święty prowadź nas drogą ku świętości. Pomóż nam w chwilach naszych upadków podnieść się pójść za Jezusem droga Ewangelii.

22 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 6,16-21)

Jezus kroczy po jeziorze

O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi, zaczęli się przeprowiać przez nie do Kafarnaum. Nastaly już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wicheru. Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. i przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: «To Ja jestem, nie bójcie się». Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążyli.

Reklama:

Nastaly już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł

Ruszyli w drogę, tak jak my ruszamy w drogę naszej wiary. I nagle nastaje ciemność. Nie wiemy co jest z Jezusem, czy w ogóle jest? Zostawił nas? ... zaczynamy mieć wątpliwości i targa nami niezrozumienie. Skończyły się cuda wokół nas, skończyły się uniesienia. Ciemność, lęk i pytanie co się stało? Targa nami burza obaw. A my, a co my wtedy mamy robić?

Nic - spokojnie czekać i pozwolić Duchowi Świętemu na prowadzenie. Nic się nie stało. Tak jak kiedyś Jezus pozostawił uczniów samych i do nich przyszedł po wodzie, podobnie i z nami uczyni. Będzie to dla nas jedna z wielu prób naszego zaufania do Boga i naszej wiary.

Duchu Święty w chwilach ciemności, które nas dopadają dodawaj nam sił i odwagi. Niech mrok nigdy nas nie przestrasza, lecz kieruje nasze myśli w modlitwie do Syna Bożego.

21 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 6,1-15)

Cudowne rozmnożenie chleba

Potem Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzal, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?» A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?» Jezus [zaś] rzekł: «Każcie ludziom usiąść». a w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Refleksja 1:

Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali.

Różne były i są powody pójścia za Jezusem. Dla jednych to ciekawość, bycie we wspólnocie, pójście z rodzicami, lub poczucie wewnętrznej potrzeby. Tak do końca nie są istotne początki naszej wiary, ale jej kontynuacja. Jeżeli będziemy przy Jezusie, to w którymś momencie Go odkryjemy i poznamy. Im nasza wiara będzie głębsza, będziemy Go odkrywać każdego dnia.

Duchu Święty pomóż nam wzrastać w naszej wierze. Prowadź nas za Jezusem i pomóż nam przy Nim trwać.

Refleksja 2:

Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego...

Jezus wchodzi na wzgórze. Swoim wzrokiem ogarnia wszystkich zgromadzonych i ich potrzeby. I to On pierwszy myśli o ich zaspokojeniu. Nie musimy się więc martwić na zapas. Nie musimy snuć negatywnych scenariuszy naszego życia (a niektórzy z nas mają taki zwyczaj). On pierwszy, jeszcze przed tym jak my pomyślimy - ma na to swój sposób i da wszystko co jest nam potrzebne do życia i do zbawienia. Ani mniej niż potrzebujemy, ani więcej.

Duchu Święty napełniaj nas ufnością do Boga. Nie pozwól, abyśmy dręczyli się nierealnymi kłopotami, gdy w tym samym czasie Bóg wie co nam ma dać.

Refleksja 3:

Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?

Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli? zapyta Jezus Filipa. Wystawia go na próbę. Nas niejednokrotnie też. Chce nam pokazać, że zawsze możemy w Nim pokładać nadzieję. On nigdy nas nie zawiedzie, bo zanim myśmy pomyśleli o naszych brakach, On już wiedział co nam da i kiedy to zrobi.

Duchu Święty ucz nas zaufania do Syna Bożego. Nie dozwól, abyśmy w Niego zwątpili.

Refleksja 4:

Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

Jezus działając myśli o wszystkich. Nie tylko o tych, którzy się przy nim zgromadzili (o ludziach wierzących). On 5 chlebów i 2 ryby rozmnożył tak, że wystarczyło dla zgromadzonych 5 tys. mężczyzn (dodajmy, że na pewno były kobiety i dzieci) i dla ludzi,

których przy nim nie było. Dla tych ostatnich z ułomków z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostało jeszcze dwanaście koszów. Bóg jest miłosierny, nie zapomina o nikim. Dla każdego ma plan, dla każdego ma to, co jest mu potrzebne. Wystarczy do Niego przyjść i prosić.

20 kwietnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 3, 31-36)

Jezus a Jan Chrzciciel

Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim. Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmiernie obfitej udziela [mu] Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży».

Refleksja:

Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne;

Komu ufać? Komu wierzyć? Przecież ludzie często nas zawodzą. Może warto zaufać Jezusowi. On nikogo nie zawiodł. Niczego oprócz miłości od nas nie chciał i nie chce. Sam dał siebie na odkupienie win naszych. Był i jest dawcą miłości. Może jednak warto Jemu zaufać i pójść za Nim.

Duchu Święty pomóż nam zaufać Jezusowi. Pomóż nam otworzyć się na Jego słowa i żyć nimi każdego dnia.

19 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 3,16-21)

Nikodem

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

Refleksja:

Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu

Dlaczego potrzebna jest wiara, aby być zbawionym - nierzadko pytają o to np. dzieci. Aby im to wyjaśnić można użyć takiego oto prostego przykładu.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy z przyjacielem na dalekiej wycieczce w górach. Ja mam w torbie bułki. Ale mój towarzysz o tym nie wie. Wręcz uważa, że nie mam nic do jedzenia, bo jestem niezapobiegawczym człowiekiem. Więc jeżeli będzie głodny, to poprosi mnie o pokarm? Chociaż o jedną bułkę? Nie. Bo nie wierzy, że ją posiadam.

Podobnie jest ze zbawieniem. Jeżeli nie wierzymy w Boga i Jego wielkie Miłosierdzie, to czy w chwili śmierci będziemy o nie prosili (bo tylko dzięki niemu możemy być zbawieni)? Otóż nie. Dlatego Kto wierzy z Boga i Jego Miłosierdzie może być zbawiony.

18 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 3,7b-15)

Nikodem

Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.

Refleksja:

Trzeba wam się powtórnie narodzić.

Kto jak kto, ale Nikodem powinien szybko zorientować się w tym momencie o co chodzi Jezusowi. Przecież Żydzi każdego, kto przyjmował ich wiarę - sami nazywali ponownie narodzonymi. Więc skąd u Nikodema to niezrozumienie?

Tak czasami bywa, jak człowiek podchodzi do Boga i wiary w Niego w nazbyt naukowy sposób. Nikodem należał do ludzi wykształconych, zapewne był bardzo ważną osobą wśród faryzeuszy i spędził wiele czasu nad rozważaniem Starego Testamentu. Może w całych dysputach zatracił „czułość serca w rozpoznawaniu Boga prawdziwego”? Może wszystko było za bardzo „sterylne” i przegadane?

Bóg potrzebuje nas i naszej miłości. Nie można absolutnie odrzucić drogi naukowo-historycznej poznawania Boga, ale trzeba Mu zawierzyć, i przyjąć Ducha Świętego, który nas będzie prowadził w stronę życia wiecznego.

Duchu Święty otwieraj nasze serca na Boga. Otwieraj nasze oczy, abyśmy byli w stanie Go zobaczyć w ludziach spotykanych na ścieżkach naszego życia.

17 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 3,1-8)

Nikodem

Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim». W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha».

Refleksja:

To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem.

Poszedł nocą. Obawiał się współwyznawców, ale jednak w sercu czuł, że należy coś zmienić w swoim życiu. Chciał dopytać i usłyszeć wyjaśnienie od samego Jezusa.

Syn Boży cierpliwie tłumaczył. Nie chodzi o ponowne narodzenie się z matki, ale z wody i Ducha Świętego. *To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem.* To duch jest nieśmiertelny, a nasze obecne fizyczne ciało towarzyszy nam tylko tu i teraz. Więc nie o nie należy się tak bardzo troszczyć (co niestety dzisiaj coraz częściej się dzieje), ale o swoją duszę.

Narodzić się ponownie, to odejść od grzechu i żyć dla Jezusa.

Duchu Święty dodaj nam sił i odwagi, abyśmy umieli odciąć się od grzechu. Zerwać z dotychczasowym życiem, w którym głównym celem jest niestety nasza doczesność. Prowadź nas do nowego życia drogą Ewangelii. Nie dozwól nam, abyśmy skupiali się tylko na swoim cielem i wyglądzie.

16 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 20,19-31)

Zmartwychwstały ukazuje się Apostołom

Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». Niewierny Tomasz

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzaleś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

Pierwszy epilog – Ewangelisty

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

Refleksja:

Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Jeżeli do pokoju wejdzie kilka osób, które zobaczą pewien przedmiot po raz pierwszy w życiu i zaraz wyjdą, to opis każdego z nich zagadkowej rzeczy będzie inny. Aby opisy były w miarę podobne, muszą wszyscy tą rzecz dokładnie obejrzeć, dotknąć, poznać jej zapach, a może i smak.

Poznawanie przez człowieka odbywa się na takiej właśnie zasadzie. Człowiek musi zobaczyć. A jak poznać Boga, gdy się Go nie widzi? Jak Go określić? Jakie mu nadać przymioty? Niestety nie jesteśmy w stanie. Ten Boga pozna, komu On pozwoli. Kogo obdarzy łaską.

Gdybyśmy chcieli określić Boga na podstawie nas samych i naszego zachowania, to rozpatrując zdanie - *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»* - nie damy radu Go zrozumieć.

Ja, który zostałem niesłusznie osądzony. Ja który zostałem niesłuszny poniżony, obnażony z szat, wykpiony, skatowany i na końcu w bestialski sposób zamordowany... czy taki ja mógłby powiedzieć to zdanie? Nie.

Nie starajmy się więc pojąć Tego, który był, jest i będzie. Nam pozostaje tylko wierzyć w Niego i kochać Go tak, jak potrafimy. Za śmierć Syna i właśnie za to zdanie, dzięki któremu możemy zawsze się z Nim się pojednać. Po każdym naszym upadku, możemy zawsze do Niego powrócić.

Duchu Święty, pomagaj nam podnosić się po każdym z naszych upadków. Przypominaj nam o łasce, jaką okazał nam Pan Jezus, dając dar odpuszczania grzechów kapłanom. Naucz nas modlić się o to, aby zawsze byli w pobliżu nas.

15 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 16,9-15)

Jezus ukazuje się swoim

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której przedtem wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to Jego towarzyszom, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie dali [temu] wiary.

Potem ukazał się w innej postaci dwom spośród nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i obwieścili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli.

W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary oraz upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

Refleksja:

Ona poszła i oznajmiła to Jego towarzyszom, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie dali [temu] wiary.

Nie dali wiary, bo byli skupienia na sobie. Człowiek pogrążony w żalu po zmarłej bliskiej osobie często za bardzo skupia się na swojej boleści. Potrafi tak rozpaczać, że w ogóle o nim nie myśli, nie mówiąc o tym, że żadne logiczne argumenty do niego nie trafiają. W centrum uwagi jest on sam i jego rozpacz. I w chwili, gdy zmarły potrzebuje najbardziej jego wsparcia, modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy on zajmuje się sobą. Kupowaniem czarnych ubrań dla siebie na okres żałoby, organizacją pogrzebu, załatwianiem pieniędzy z polisy, a przede wszystkim samym sobą. Biedak, który odszedł z tego świata zostaje sam. Nie otrzymuje z tej strony wsparcia.

Dobrze, że siostry Miłosierdzia prowadzą akcje modlitwy za umierających, bo dla niektórych niestety jest to jedyna pomoc modlitewna jeszcze z tego świata.

Duchu Święty nie pozwól nam popaść w skrajną rozpacz - rozpacz egoistyczną. W chwilach, gdy odchodzi ktoś dla nas bliski, daj nam takie wsparcie, abyśmy mogli się modlić za niego i być jego podporą w drodze na do życia wiecznego. Naucz nas, biorących udział w pogrzebach, że ostatnia droga zmarłego nie jest czasem na pogaduszki, ale czasem modlitwy za niego.

14 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 21,1-14)

Zmartwychwstały ukazuje się w Galilei

Potem znowu ukazał się Jezus nad Jeziorem Tyberiadzkim. a ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie ułowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, macie coś do jedzenia?»

Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w pław do jeziora. Pozostali uczniowie przy płynęli łódką, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci.

A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli rozłożone ognisko, a na nim ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, które teraz złowiliście». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech, a pomimo tak wielkiej ilości sieć nie rozerwała się. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę. To już trzeci raz Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Refleksja:

Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie ułowili.

Na połów rybacy wypływali w nocy. Wtedy ryba brała. Niestety nic nie złowili. Pan Bóg postanowił im dać to co było im potrzebne, ale w nieco innym miejscu i czasie, niż oni oczekiwali. Bóg zawsze dba o nas. Dostajemy wszystko to, co jest nam potrzebne do zbawienia. Nie powinniśmy się więc martwić o żadne dobra doczesne. Jednak Bóg zaspakaja nasze potrzeby nie według naszego zapotrzebowania, ale według Swojego Planu.

Rybacy złowili ryby dopiero po wskazaniu przez Jezusa miejsca. Na pewno oni nie wybrali by ani tego miejsca, ani tej pory połowu. Doświadczenie im mówiło, że nic tu nie będzie. Czemu Jezus napełnił ich sieci? Na pewno dlatego, aby mieli co jeść, aby mieli co sprzedać, ale przede wszystkim możemy się domyślać, żeby pokazać im, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Bóg czyni co chce i kiedy uzna, że trzeba pomóc człowiekowi.

Duchu Święty naucz nas prosić Boga o pomoc w sposób świadomy. Niech nie będzie to koncert życzeń, ale prośba, w której już godzimy się na Jego odpowiedź. Naucz nas przyjmować każdy Jego dar, bo służy on Tylka naszemu zbawieniu.

13 kwietnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 24,35-48)

Uczniowie z Emaus

Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba

Jezus ukazuje się Apostołom

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» Zatrwożonym i wylęklym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości

jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Ostatnie pouczenia

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynawszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego.

Refleksja:

«Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam»

*Dotknijcie się Mnie – Bóg zaprasza nas do bardzo intymnej bliskości. Chce, abyśmy Go poznali wręcz namacalnie. Ale gdzie Go szukać? On zawsze trwa przy nas grzesznikach. Jest tuż obok nas podczas naszych upadków i wtedy mówi *dotknij Mnie*. Podnieś się, a Ja cię podtrzymam.*

My mamy problem z nawiązywaniem tak bliskich kontaktów. Jezus nie. On nas kocha bezwarunkowa. Oddał za nas życie. Dotykajmy Go. Nie bójmy się. On będzie wiedział jak nam pomóc, jak nas poprowadzić.

Duchu Święty naucz nas ufności do Boga. Dodaj nam otuchy, abyśmy nie odczuwali lęku, gdy trwamy przy Synu Bożym. Otwórz nas na Jego zbawcze działanie.

12 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 24, 13-35)

Uczniowie z Emaus

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej

chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Refleksja:

Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.

Jesteśmy ślepi, widząc. Tak dzieje się wielokrotnie w naszym życiu codziennym i życiu religijnym.

Ile razy rodzice nie dostrzegają, nie widzą, lub nie chcą zobaczyć jakie naprawdę są ich dzieci. U innych zobaczą wszystko, nawet najdrobniejsze oznaki zła.

Wiele razy spotykamy w naszym życiu Jezusa. Często nam towarzyszy, jednak my Go nie widzimy. Nie dostrzegamy Jego oznak działania. Ale jak mamy Go ujrzeć, jeżeli mamy wypaczony obraz Boga, jesteśmy zajęci bardzo często jałowymi dysputami dotyczącymi wiary. Pochłania nas wielokrotnie myśl jak się modlić i która modlitwa lepiej działa (a to już jest herezją). Nieświadomie oddalamy się od Boga, mimo, że towarzyszy nam każdego dnia. Niestety niejednokrotnie popadamy w herezję wynikającą z naszej nadgorliwości. Chociażbyśmy na Niego weszli nie widzimy Go. Jesteśmy ślepi - patrząc.

Duchu Święty daj nam wiarę prostą. Otwieraj szeroko nasze na wszechobecnego Boga. Naucz nas widzieć Go w ludziach, zdarzeniach i na modlitwie. Nie dozwól, abyśmy wiarę dostosowywali do własnych potrzeb, pragnień i uniesień.

11 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 20, 11-18)

Zmartwychwstały ukazuje się Marii Magdalenie

Maria Magdalena natomiast stała przed grobem, płacząc. a kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» a ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po

hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: [Mój] Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”». Poszła Maria Magdalena [i] oznajmiła uczniom: «Widziałam Pana», i co jej powiedział.

Refleksja:

Poszła Maria Magdalena [i] oznajmiła uczniom: «Widziałam Pana».

Bóg stworzył człowieka na podobieństwo Swoje. Stworzył go mężczyzną i kobietą. I każdemu przydzielił różne role. Bóg traktuje na równi kobietę i mężczyznę – doceniając ich odmiennosc - powołuje każde z nich do różnych zadań. Kobieta będzie Matką Syna Bożego. Będzie mu towarzyszyć od chwili narodzin aż do złożenia Jego ciała w grobie. Józef będzie miał zapewnić im byt i bezpieczeństwo, co uczyni. Również mężczyźni będą towarzyszyć Jezusowi i będą apostołami Dobrej Nowiny, nauczycielami, później kapłanami. A kobiety. Kobiety towarzyszą Jezusowi podczas nauczania. Nie opuszczą Go w chwili śmierci. Trwać będą przy Nim do końca. Będą Go opłakiwać.

Jak się przyjrzeć roli kobiety w naszej religii, jest tak samo ważna jak rola mężczyzny – choć odmienna. Spójrzmy na dzisiejszą Ewangelię - największym apostołem Zmartwychwstania jest Maria Magdalena – kobieta. To jej Jezus mówi: *udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”*. Poszła Maria Magdalena [i] oznajmiła uczniom: «Widziałam Pana», i co jej powiedział.

Duchu Święty daj poczuć każdemu człowiekowi jak ważny jest dla Boga. Daj mu świadomość, że każdy z nas powołany jest do czegoś innego, równie ważnego. Że różnice nawet te w naszym wyglądzie i zachowaniu mają jakiś sens i mieszczą się planach Boga.

10 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 28,8-15)

Pusty grób

Pospiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegly oznajmić to Jego uczniom.

Jezus ukazuje się niewiastom

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».

Przekupiona straż

Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszedli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z

kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

Refleksja:

Nie bójcie się!

Strach i lęk przed Bogiem nie pochodzą od Niego samego. To szatan próbuje nas odwieść od spotkania z Jezusem. W chwilach takiego lęku prosimy Ducha Świętego o wsparcie. Niech doda nam sił i prowadzi na spotkanie z Chrystusem. Może to być spotkanie w sakramencie pokuty, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas Eucharystii, może to być również spotkanie z ludźmi potrzebującymi pomocy i wsparcia, podczas kontemplacji lub odpoczynku. Boga można spotkać wszędzie, ale trzeba otworzyć swoje serce na Jego spotkanie.

Duchu Święty prowadź nas na spotkanie z Panem Bogiem. W chwilach lęku dodawaj nam otuchy i wspieraj nas, abyśmy nigdy nie rezygnowali z spotkania Chrystusa w naszym życiu.

9 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 20,1-9)

ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA

Maria Magdalena, Piotr i Jan przy grobie

A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobieгла więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych.

Refleksja:

...Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu.

Poszła oddać ciału Jezusa ostatnią posługę i z przerażeniem odkryła odsunięty kamień. Ta ziemская czynność była dla niej najważniejsza, chociaż w tym przypadku nieistotna. Skupiła się nie na tym co powinna. Jezus zapowiedział Swoje zmartwychwstanie, ale ani ona, ani Jego uczniowie do końca sobie z nim nie poradziła. Dopiero wejście Piotra w głąb grobu ukazała całą prawdę, a gdy do wnętrza wszedł drugi uczeń – Jan – ujrzał i uwierzył.

Czasami w sprawach wiary skupiamy się jak Maria Magdalena nie koniecznie na najistotniejszym jej elemencie, i dlatego trudno nam rozwijać swoje życie duchowe. Podobnie

dzieje się w naszym życiu. Czasami jak uczniowie nie potrafimy do końca zaufać Bogu, ale koniecznie chcemy wszystko rozumieć.

Wiara nie polega tylko na wiedzy i rozumieniu, jej podstawą jest zaufanie i oddanie się Bogu.

Gdyby uczniowie wierzyli całą mocą, po znalezieniu otwartego grobu poszliby od razu szukać Chrystusa Zmartwychwstałego.

Duchu Święty naucz nas ufności do Boga. Wzbudź w nas wiarę dziecka. Daj nam pragnienie spotkania z Jezusem podczas każdej Eucharystii.

8 kwietnia, sobota – Wielka Sobota

W tym dniu Kościół nie sprawuje uroczystej liturgii.

Wczoraj – w Wielki Piątek Syn Boży odszedł, a ciało Jego zostało złożone do grobu. Wydaje nam się, że pozostawił nas samych. Trwamy w samotności. Dookoła pustka. Jednak odchodząc dał nam nadzieję. Obiecał nam Swoje zmartwychwstanie. Odszedł syn człowieczy powróci Bóg w pełni chwały.

Wielka Sobota jest dniem refleksji. Trwamy przy grobie Jezusa. Dół, do którego włożone wszystkie nadzieje tego świata. Jednak każdy z nas ma też taki swój „grób”, gdzie pogrzebał ziemskie nadzieje. Otwórzmy go przed Chrystusem, bo Chrystus to życie, nadzieja, zmartwychwstanie. Otwórzmy się na Boga, a On nas uleczy.

7 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 18,1-19,42)

(J 25-27)

A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Refleksja:

«Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Piotr zapał się Jezusa w krótkim czasie aż trzy razy - po ludzku, ze strachu. My również zapieramy się każdego dnia Syna Bożego wchodząc na drogę grzechu. Apostoł zawiódł - jednak bardzo kochał Chrystusa. To kluczowy moment – Bóg to widzi. Ważniejsza jest dla Niego miłość Piotra. Bóg okazuje mu Swoje Miłosierdzie. Największy i nie zrozumiały do końca dla nas śmiertelników jeden ze swoich przymiotów. Piotr się zapał, a jednak jego Jezus wybrał do prowadzenia Kościoła. Miłość usprawiedliwia w oczach Syna Bożego.

Często się daje słyszeć, że nie Miłosierdzie, ale Sprawiedliwość Boża jest ważniejsza. Zapewne mówią to ci, którzy nierozróżniają Miłosierdzia od wyrozumiałości. To dwa odmienne stany. O ile wyrozumiałość może prowadzić do pobłażliwości i nie nakładania kar, to Miłosierdzie Boże jest ponad wszystko. Ponad wyrozumiałość i sprawiedliwość. Bez Niego nikt z nas – z wyjątkiem poczętej bez grzechu pierwородnego Maryi nie byłby zbawiony.

Duchu Święty otwórz nasze serca na miłość. Niech ta, która bierze swój początek w sercu Bożym prowadzi nas przez życie. Naucz nas kochać Boga i ufać Jego Miłosierdziu. To ono wypływające z ran Chrystusa zbawiło całą ludzkość. Duchu Święty, w chwilach, gdy i my zaprzemy się Jezusa pomóż nam się podnieść z upadku.

6 kwietnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 13, 1-15)

Miłość i pokora Syna Bożego

Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydał, [Jezus], wiedząc, że Ojciec oddał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. a wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do misy. i zaczął obmywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podeszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale poznasz to później». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!» Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. i wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti».

Refleksja:

Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował.

Jak trudno człowiekowi zrozumieć miłość Boga do każdego z nas. Pewnie dlatego sami nie potrafimy kochać miłością pełną. Miłością, która wybacza, która jest bezinteresowna. Miłością, która potrafi człowieka skłonić do oddania życia za drugiego.

Najczęściej mylimy zauroczenie czy fascynację drugim człowiekiem z tym uczuciem i może dlatego gubimy się. W dzisiejszym świecie liczy się wygląd, piękne ciało (najlepiej nigdy się nie starzejące), majątek, kariera – wszystko to, co przemija. Człowiek się pogubił skupiając się na „opakowaniu” naszego człowieczeństwa.

Duchu Święty daj mi zrozumienie miłości Syna Bożego do mnie, bo trudno mi ją pojąć. Dodaj mi siłę, abym umiał przyjąć Jego Miłosierdzie i przejść dzięki Niemu do życia wiecznego. Naucz mnie miłości, abym umiał otworzyć się na potrzeby drugiego człowieka.

5 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 26,14-25)

Zdrada Judasza

Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.

OSTATNIA WIECZERZA

Przygotowanie Paschy

W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» On odrzekł: «Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: "Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami"». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę.

Wyjawienie zdrajcy

Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. A gdy jedli, rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi». Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: «Chyba nie ja, Panie?» On zaś odpowiedział: «Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził». Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty».

Refleksja:

A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.

Judasz nie miał Boga. On miał bożka. Były nimi pieniądze. Był zniewolony przez chęć ich posiadania i gromadzenia. Tak bardzo się na nich skupił, że nic innego nie miało dla niego sensu. Nikogo nie dostrzegał – jedynie tych, od których je mógł otrzymać. Miejsca dla Boga ani w jego umyśle, ani w sercu nie było. Za cenę niewolnika sprzedał arcykapłanom Syna Bożego. Sprzedał Miłosierdzie. Sprzedał Miłość, której nie umiał dostrzec, a więc i przyjąć. Przy tym wszystkim jego pycha nie pozwoliła mu w chwili opamiętania się - co uczynił - prosić Jezusa o wybaczenie. Tak działa fałszywy wstyd. Wstyd, który i nam nie pozwala wielokrotnie prosić Boga o wybaczenie w sakramencie pokuty i pojednania.

Przeżywamy teraz Wielki Tydzień. Czas, w którym każdy powinien uklęknąć przy konfesjonale i prosić Chrystusa o odpuszczenie grzechów. Czy z tego skorzystamy? Czy otworzymy sobie drogę do życia wiecznego, czy będziemy czekać na ostatnią chwilę swojego życia? A jeżeli przyjdzie ona znienacka i nie zdążymy?

Duchu Święty broń nas od fałszywego wstydu. Pomóż nam uczynić rachunek sumienia. Dodaj nam otuchy, gdy dopadnie nas strach przed wyznaniem win naszych.

4 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 13,21-33,36-38)

Ujawnienie zdrajcy

To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi». Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. Jeden z uczniów Jego - ten, którego Jezus miłował - spoczywał na Jego piersi. Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?» Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?» Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek [chleba], i podam mu». Umoczywszy więc kawałek [chleba], wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. A po spożyciu kawałka [chleba] wszedł w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: «Co chcesz czynić, czyń prędszej!». Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział. Ponieważ Judasz miał pieczę nad trzosem, niektórzy sądzili, że Jezus powiedział do niego: «Zakup, czego nam potrzeba na święto», albo żeby dał coś ubogim. A on po spożyciu kawałka [chleba] zaraz wyszedł. A była noc.

MOWA POŻEGNALNA

Wobec bliskiego rozstania

31 Po jego wyjściu rzekł Jezus: «Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. 32 Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. 33 Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie.*

Dialog z Piotrem

36 Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, dokąd idziesz?» Odpowiedział mu Jezus: «Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz». Powiedział Mu Piotr: «Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą? Życie moje oddam za Ciebie». Odpowiedział Jezus: «Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz.

Refleksja:

A on po spożyciu kawałka [chleba] zaraz wyszedł. A była noc.

Ciekawe zachowanie Judasza. Gdybyśmy to my zostali zdemaskowani w czynieniu podłości, czy wycofaliśmy się, czy tak jak Iskariota brnęlibyśmy dalej? Co czuł Judasz, gdy Jezus wskazał na niego jako zdrajcę? Jeszcze zjadł kawałek chleba. I wyszedł. Odszedł od Jezusa. Zdradził. Podjął ostateczną decyzję. Odchodząc od Syna Bożego wszedł w ciemność (była noc).

Co robić, gdy wchodzimy w ciemność? Trwać w niej, czy może tak jak później Piotr błagać o przebaczenie. Wycofać się – wrócić do Światła. Judasz tego nie potrafił zrobić.

Duchu Święty, jeszcze nie raz upadniemy, jeszcze nie raz w naszych sercach zagości ciemność. Pomóż nam w takich chwilach prosić o przebaczenie. Pomóż nam powrócić do naszej Światłości – odnaleźć drogę powrotną do Boga.

3 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 12,1-11)

Uczta w Betanii

Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta usługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego, drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła. a dom nappełnił się wonią olejku. Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z Jego uczniów, ten, który Go miał wydać: «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?» Powiedział zaś to nie dlatego, że dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem i mając trzos, wykradał to, co składano. Na to rzekł Jezus: «Zostaw ją! Przechowała to, aby [Mnie namaścić] na dzień mojego pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, Mnie zaś nie zawsze macie». Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. Arcykapłani zatem postanowili zabić również Łazarza, gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

Refleksja:

Arcykapłani zatem postanowili zabić również Łazarza, gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

...postanowili zabić również Łazarza – cóż za strach nieludzki ich opanował. Zabić Jezusa – to dla nich za mało. Trzeba jeszcze pozbawić życia Łazarza, którego Jezus wskrzesił. Chcą oczyścić sobie pole, zniszczyć Syna Bożego, z rozpoznaniem którego mają ogromny kłopot.

Do czego człowiek jest zdolny, gdy chce postawić na swoim. Nie zawaha się przed podwójnym zabójstwem. Przed niczym. A co potem - to już nieważne. W tych emocjach do głosu nie dojdzie ani logika, ani serce. Upór ludzki i chęć postawienia na swoim to objawy największego egocentryzmu i pychy.

Duchu Święty broń nas przed nami samymi, gdy w sercu panuje chłód, a w umyśle chęć postawienia na swoim za wszelką cenę. Nie pozwól nam się pogubić. Otwórz nasze serca na bliźnich.

2 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 26,14-27,66)

Zdrada Judasza

14 Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów 15 i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. 16 Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.

Refleksja:

Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam.

Wydawałoby się, że jest to sytuacja niemożliwa do zaistnienia. Judasz - uczeń, który znał Jezusa, świadek Dobrej Nowiny zdradza Mistrza. Jak to wytłumaczyć, czy w ogóle się da to zrobić?

Trwał przy Jezusie, bo ...? Trwał, bo może było to ciekawe, może było – powiedzmy dzisiejszym językiem – trendy, może cuda Jezusa odbierał jako kuglarskie sztuczki, może czuł się szczególnie wyróżniony? Może mu to pasowało? Z jakichkolwiek powodów był przy nim, na pewno jego serce było na Syna Bożego cały czas zamknięte. Zdradził, bo nie poznał miłości. Zdradził.

Słyszemy czasem, że nie niewielu będzie zbawionych, mimo, że wielu wierzy w jedyne Boga. Chodzimy do kościoła, ale nie należymy do Kościoła Jezusowego. Chowamy głęboko w serce małego Judaszka. Z pozoru wszystko z nami dobrze – modlimy się, przystępujemy do Sakramentów, ale serca w nas z kamienia. To ci zostaną odrzuceni. To oni brakiem miłości Ojca i bliźniego zdradzają Boga, jak kiedyś Judasz.

Duchu Święty ulituj się nad nami. Uczyń nasze serca otwarte na oścież na Boga i bliźniego. Niech nienawiść w nas trwająca, zwłaszcza ta skrywana głęboko przed samym sobą zostanie wypalona. Napelnij nasze serca miłością. Wzbudź w nas ponownie dziecko Boże.

1 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 11,45-57)

Narada kapłanów

Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Wobec tego arcykapłani i faryzeusze zwołali Wysoką Radę i rzekli: «Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród». Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: «Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród». Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział prorocstwo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Tego więc dnia postanowili Go zabić.

W Efraim

Odtąd Jezus już nie występował wśród Żydów publicznie, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasteczka, zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. A była

blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: «Cóż wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?» Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby Go można było pojmać.

Refleksja:

...lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród.

Kapłani boją się Jezusa. Nie potrafią Go przyjąć i uznać w nim Syna Bożego. Każdy powód jego ukrzyżowania jest dobry. Nawet, gdy się słucha ich „usprawiedliwienia” ma się wrażenie, że faktycznie troszczą się o lud. Ale to tylko iluzja.

Jednak Bóg wyprowadza z ich podłego postępowania największe dobro dla nas. Jezus ofiaruje nam przez Swoją męczeńską śmierć zbawienie.

Duchu Święty ukaż nam naszą obłudę, gdy chcemy kogoś zniszczyć pod pozorem dobra. Ukazuj nam zło, które się wtedy w nas rodzi. Odzieraj nas z fałszu i okłamywania nawet samych siebie.